

Kardyni-Pelikánová, Krystyna

**Uwagi na marginesie pracy Zofii Tarajło-Lipowskiej Historia literatury  
czeskiej**

*Slavica litteraria*. 2011, vol. 14, iss. 2, pp. [149]-153

ISSN 1212-1509 (print); ISSN 2336-4491 (online)

Stable URL (handle): <https://hdl.handle.net/11222.digilib/115810>

Access Date: 02. 12. 2024

Version: 20220831

Terms of use: Digital Library of the Faculty of Arts, Masaryk University provides access to digitized documents strictly for personal use, unless otherwise specified.

## RECENZE

**UWAGI NA MARGINESIE PRACY ZOFII TARAJŁO-LIPOWSKIEJ  
*HISTORIA LITERATURY CZESKIEJ***

**Zofia Tarajło-Lipowska:** *Historia literatury czeskiej*. Ossolineum, Wrocław 2010. 528 s. ISBN: 978-83-04-05014-3.

Czechy są dzisiaj w Polsce nie tylko modne, ale wprost lansowane w mediach jako swoisty, pouczający, bo antyromantyczny, wzór postaw egzystencjalnych. Tylko w ostatnim czasie ukazało się na półkach księgarskich kilka ważnych pozycji książkowych poświęconych próbie uchwycenia istoty kształtującej się historycznie mentalności tego kraju. Wystarczy przypomnieć choćby trzy wydane pod koniec roku książki: Mariusza Surosza *Pepiki. Dramatyczne stulecie Czechów* (WAB, Warszawa 2010), Mariusza Szczygła *Zrób sobie raj* (Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2010). O tej ostatniej napisano już w różnych czasopiśmiech i to zaraz po wydaniu wiele pochwalnych recenzji, a książka, podobnie jak poprzedni *Gottland* tegoż autora, już zaczyna zbierać nagrody. Najnowszą z tego szeregu pozycją jest praca Zofii Tarajło-Lipowskiej *Historia literatury czeskiej*.

Książki te zdecydowanie różnią się między sobą gatunkowo. Podczas gdy dwie pierwsze są zbiorami przystępnych, barwnych (zwłaszcza w przypadku Szczygła) esejów i przypominają Polakom szereg, często niezwykłych, postaci kultury czeskiej – książka ostatnia pióra profesor wrocławskiej bohemistyki stanowi kompendium solidnej wiedzy o czeskiej literaturze od jej zarania po czasy dzisiejsze. Zatrzymajmy się chwilę przy tej pracy.

Często w uwagach teoretycznych o pisaniu historii literatury cytuje się znany aforyzm L. Lipkina: „pisanie historii literatury bywało rzeczą niemożliwą; ostatnio stało się to jeszcze trudniejsze“. Zaraz też nasuwa się pytanie: skąd biorą się owe trudności, z którymi boryka się historyk literatury? Odpowiedzią niech będzie wyjaśnienie polskiego literaturoznawcy Henryka Markiewicza, który już przed dwudziestu laty pisał: „Synteza historycznoliteracka jawi się nam jako konstrukcja ułomna – nie dająca się w pełni zrealizować ze względu na luki materiałowe, niepewna swego obiektywizmu w doborze informacji i interpretacji dostępnego materiału, zdeformowana jeśli nie subiektywizmem, to w każdym razie prezentyzmem, tylko hipotetyczna w wyjaśnianiu, zmagająca się z trudnościami opornej przez swą linearność materii językowej, skazana nieuchronnie na niejednorodność i niekonsekwencje, kompromisy i wybiegi.“

Stojąc wobec takich trudności dzisiejsi literaturoznawcy uciekają się więc często raczej do ujęć hasłowych, słownikowych czy do wyszukiwania i opisu paralelnych zjawisk (np. toposów, symboli, stylów recepcji) w dwu lub kilku literaturach narodowych.

A przecież rzeczywistość domaga się ujęć diachronicznych. I to nie tylko rzeczywistość uniwersytecka, gdzie są one konieczną, niezastąpioną i nieocenioną pomocą

dydaktyczną, ale i szeroko rozumiana rzeczywistość kulturowa. To na tych przestrzeniach *Historia literatury czeskiej* pióra Zofii Tarajło-Lipowskiej będzie zdobywać sobie odbiorców. A oczekiwania w tym względzie są duże, bowiem literatura, film i kultura czeska stały się w Polsce, jak już wspomniano, niezwykle modne i nie ma dziś pisma, które by o sukcesach kulturalnych sąsiadów „zza miedzy” nie wspominało (choć jak się czyta czeską prasę literacką i nieliteracką wszystko znów tak łatwo, prosto i różowo tutaj nie wygląda). Zainteresowanie polskie Czechami objęło i media audiowizualne, co więcej: zachwyty dla czeskiej kultury i literatury wypłynął poza pisma „papierowe” i wszedł na strony internetowe (i tam dopiero szaleją różne stereotypy!).

W takiej sytuacji praca ukazująca, jak ta literatura rzeczywiście się rozwijała w ciągu wieków jest ze wszech miar potrzebna i użyteczna i najwyraźniej spełnia zapotrzebowanie chwili. Spełnia tym bardziej, że w porównaniu z poprzednimi zbliżonymi lub podobnymi kompendiami (a było ich już sporo poczynając od informacji o literaturze czeskiej J. N. Kossakowskiego z Towarzystwa Przyjaciół Nauk (rok 1803) czy E. Chojckiego dwutomowej pracy *Czechja i Czechowie* z połowy XIX w., poprzez Czajewskiego, Brücknera, Magierę po najnowsze opracowania J. Magnuszewskiego oraz skrypta Z. Niedzieli i Jacka Balucha czy *Słownik literatury czeskiej* H. Janaszek-Ivaničkovej) – ostatnia *Historia* wrocławskiej autorki doprowadza informacje o czeskiej literaturze do czasów najnowszych, obejmując także ważny przełom 1989 roku i przemiany, jakie nastąpiły w literaturze po nim.

Nieżyjący już znakomity polonista i bohemista, Karel Krejčí, w artykule poświęconym pisaniu historii literatury przeznaczonej dla czytelników innego narodu podkreślał wagę informacyjnej funkcji każdej tego rodzaju pracy oraz konieczność łączenia w niej partii przeglądowych z „aleją klasyków”, która winna przedstawić, „jak indywidualności współokreślały kontekst swoich czasów, jak oddziaływały na dalszy rozwój literatury”. Za niezmiernie ważny uznał czeski literaturoznawca również aspekt komparatystyczny, domagając się konfrontacji nie tylko dwu literatur (własnej oraz tej, która stała się przedmiotem opowieści) w ich wzajemnych zbieżnościach i różnicach, ale także wydobycia „złożonej i wielostronnej specyfiki każdej literatury narodowej w porównaniu z tendencjami światowymi” przy jednoczesnym wychwytywaniu nie tylko stałych, obecnych wszędzie składników inwariacyjnych, ale i momentów oryginalnych, a także takich, które w danej literaturze narodowej nie znalazły swojego odbicia. Są to oczywiście maksymalne postulaty stawiane gatunkowi literackiemu, określanemu jako synteza historycznoliteracka.

A jak owe żądania teoretyka mają się do *Historii literatury czeskiej* pióra Zofii Tarajło-Lipowskiej?

Przed wszystkim prezentowana tu książka jest wyzwaniem rzuconym historycznoliterackiemu sceptycyzmowi, jest wyznaniem wiary w to, że rozwój linearny literatury można rekonstruować, poznać i opisać, że dzieje literatury nie są jedynie zbiorowiskiem zjawisk izolowanych. Ważny wszakże jest i podtytuł autorki: *Zarys*. Zapowiada on syntezę skrótową, kompendium w znacznej mierze ograniczone, a więc niemożące spełnić wszystkich wymagań wysuwanych przez teoretyków gatunku. W ogólnych konturach jednak książka stara się je realizować.

Jednym z ważniejszych wyznaczników gatunku historii literatury jest aspekt odbiorczy, czyli tego, dla kogo praca jest przeznaczona, on bowiem w wypadku syntezy literatury obcojęzycznej determinuje wiele innych decyzji autorskich. Omawiana *Historia* jest próbą panoramy, podjętą z punktu widzenia bohemisty zagranicznego i umożliwiającą

powien dystans, z którego jednak autorka nie korzysta zbyt często. Nie wyciąga też daleko idących wniosków z polskiej recepcji literatury czeskiej. I dobrze, bowiem recepcja zagraniczna bywa wybiórcza, zależy od wielu czynników i nacisk położony na nią mógłby prowadzić do niedoceniaenia niektórych ważnych zjawisk literatury czeskiej, w Polsce nieznanych czy (już? jeszcze?) nieprzyswajalnych. Tu już wszakże wchodzimy w obszary zbiorowych świadomości, imagologii literackiej, której badania koncepcja książki prof. Tarajło-Lipowskiej programowo nie obejmuje, choć towarzysząca narracji bibliografia przekładów a i dzieje same o problematykę tę wyraźnie zahaczają.

W jednym wszakże wypadku autorka własną optykę zastosowała i – w przeciwieństwie do swych poprzedników – oddaliła się zdecydowanie od koncepcji literatury jednej narodowości i jednego języka, włączając do literatury *sensu stricto* czeskiej rozdział o literaturze powstałej na terenie ziem czeskich, lecz pisanej w języku niemieckim. Tutaj koncepcja wspólnoty terytorialnej (mającej za sobą długą historię wspólnoty państwa wielonarodowego) zwyciężyła nad koncepcją wspólnoty „czysto” narodowej i językowej. Stało się to, być może, pod wpływem współczesnych dążeń do koncentrowania się na badaniach środkowoeuropejskich, arealowych czy badaniach określonych regionów wielonarodowych.

Konieczność zajęcia się tą literaturą, należącą skądinąd do obszaru niemieckojęzycznego, wyprowadziła autorka i z tego faktu, iż wielu czeskich pisarzy, zwłaszcza początków odrodzenia narodowego, było pisarzami dwujęzycznymi i pisało dzieła (szczególnie naukowe lub w początkowym okresie swojej twórczości) także lub tylko po niemiecku. Dodajmy jednak, że niemniej ważnym względem było wzięcie pod uwagę odbiorcy polskiego, któremu dotychczasowe polskie historie literatury czeskiej raczej skąpiły wiadomości o pisarzach niemieckojęzycznych, pochodzących z terytorium czeskiego, często w swych utworach tematyzujących owe ziemie i zamieszkującą je ludność.

Wprowadzony w ten sposób ponadnarodowy punkt widzenia ma jednak swoje zastrzeżenia. Włącza do dziejów literackich wątek komparatystyczny, który natychmiast domaga się uzupełnienia przede wszystkim o wątek czecho-słowacki. A wiadomo przecież, że związki literatury czeskiej z literaturą słowacką były, szczególnie od czasów odrodzenia narodowego, bardzo silne i bardzo splecione (choćby przypadek Słowaków piszących po czesku jak Kollár czy Šafařík-Šafárik), narastały też w ciągu XIX w., by w wieku XX rozwinąć się w pewną, wzajemnie uzależnioną, uzupełniającą się całość. Tego wątku czytelnik sam sobie nie zrekonstruuje, choć niektóre, odnoszące się do niego informacje, w książce znajdzie.

Drugim wątkiem, który wiąże się z owym ponadnarodowym punktem widzenia, a który jest słabo obecny w omawianej *Historii*, jest sprawa opisanie literatury tworzonej w języku polskim na terenie czeskiej części Śląska, a także wychwycenie przekładów z polskiej literatury, dokonywanych przez pisarzy czeskich. Oczywiście, nie chodzi o jakąś całość recepcji, ale o ujawnienie zainteresowania czeskich twórców literaturą polską i wskazanie na ich dokonania translatorskie (niekiedy bardzo wybitne) na tym polu czy o dialog z literaturą polską prowadzony przez niektórych pisarzy czeskich (wspomniany Kollár, Machar, Bezruč i w ogóle literatura Śląska Cieszyńskiego /Zaolzia/. Miałyby swoją wagę również odnotowanie przesunięć znaczeniowych w czeskich przekładach dzieł polskich, zwłaszcza przesunięć wynikających z odmiennych koncepcji literackich, kulturowych czy filozoficznych (choćby w skądinąd świetnych przekładach Hołana z polskich romantyków).

Zastosowana przez autorkę periodyzacja wskazuje również na to, że brano przy jej tworzeniu wzgląd na czytelnika polskiego, który przyzwyczajony jest, zgodnie z polskim prawdziwym stanem rzeczy, do umieszczania rozwoju własnej literatury w ramach zachodnioeuropejskich prądów kulturalnych. Stąd pojawienie się w pracy nieużywanej w Czechach kategorii „neoromantyzmu“, stąd też rozdziały początkowe noszące bliskie polskiemu odbiorcy nazwy: *Średniowiecze*, *Renesans*, *Barok*, choć w treści rozdziałów słusznie, i gdyż może nie w pełni, wskazano na specyfikę czeską tych epok. Zasada ta stosowana jest jednak niekonsekwentnie, bowiem w dalszych rozdziałach wprowadzono raczej aspekt polityczny rozwoju historycznego jako podstawę periodyzacji.

Odrębność czeskiego rozwoju literackiego przejawia się już od renesansu. Określenia „Renesans“ autorka użyła konwencjonalnie, jako czasowy odpowiednik epoki w kulturze europejskiej. W Czechach nie oznacza on jednak ani odrodzenia kultury antycznej, ani humanizmu, utworzonego od *Humanitas – paideia*, nie jest też on na tym obszarze projektem antropologicznym, stworzonym na gruncie humanizmu, którego celem byłaby, jak np. miało to miejsce w Polsce na wzór kultury śródziemnomorskiej, realizacja pełni osobowej (ducha i ciała) w danym człowiekowi czasie poprzez wykształcenie, autokreację, wybór szlachetnych i owocnych sposobów wolnej, godnej, twórczej egzystencji (*vita honesta – życie szlachetne*), gdzie cel indywidualny łączył się ze zbiorowym dziełem budowania kultury i społeczeństwa na fundamentach wartości humanistycznych. Epoka określona w kompendium jako „renesans“ jest w Czechach o wiele uboższa na skutek walk religijnych, odmiennego ideału człowieka. Znajduje to swoje odbicie w literaturze, tematycznie i gatunkowo okrojonej, rozwijającej głównie twórczość religijną, częściowo naukową, teologiczną. O tych gatunkach w kompendium mówi się sporo, nieco mniej natomiast, a szkoda, o czeskiej specyfice wybiórczej adaptacji ogólnych tendencji epoki.

Ważnym rozdziałem jest część poświęcona barokowi, Autorka sięgnęła bowiem po wyniki nowych czeskich badań bohemistycznych, przewartościowujących dodatnio ów okres w czeskiej kulturze, długo za Alojzym Jiráskiem i pod wpływem niechęci do przymusowej, habsburskiej rekatolizacji, pojmowanym jako *doba temna* (ciemności).

Odmienność czeska, wynikająca z zawinionych przez okrutną Historię przerw, zaistniałych w tamtejszym rozwoju życia narodowego i literackiego, zaznaczyła się w wieku XIX, głównie w tzw. czeskim Odrodzeniu narodowym. Czesi mówią, i słusznie, o własnej znaczącej i inspirującej roli dla podobnych ruchów, które objęły wówczas i inne uciskane narody słowiańskie. To prawda, że nurt ów rozwijał się, jak to udowodnił V. Macura, na zasadzie „zwierciadlanego odbicia wewnątrz kultury niemieckiej“, ale już sam pomysł takiego odbicia (choć wsparty myślą Herdera) był pomysłem oryginalnym i dawał broń do walki o własną tożsamość słowiańsko-czeską. Zdaje się, że tej oryginalności autorka nie doceniła.

W rozdziale tym warto było też może bardziej uwydatnić przenikanie się wzajemne na terenie Czech prądów europejskich oraz idei przez nie niesionych. Krejčí dowodnie pokazuje, że czeska poezja odrodzenia narodowego rozwijała się w ramach dialektycznych napięć między dwoma stylami: klasycyzmem i sentymentalizmem. Wypadałoby tu więc wspomnieć o powstaniu wówczas tak charakterystycznego dla Czechów konglomeratu, w którym ideał horacjański szczęścia stoickiego wiązał się z ludowym „stoicyzmem praktycznym“, z ludową „realistyczną rezygnacją“ czy „poddaniem się woli Bożej“ (jak chciał twórca czeskiego romantycznego gatunku poetyckiego *ohlasu*,

czyli echa pieśni ludowej – L. Čelakovský). W dalszym rozwoju zjawiska te połączyły się z tendencjami *biedermeieru*, w którym to kierunku literackim z kolei wymuszony po „tańczącym” Kongresie Wiedeńskim pasywizm społeczny, mieszał się z hasłami ujarzmiania namiętności, rezygnacji z walki o ideał, adoracją pogody i spokoju rodzinnej idylli. Wszystko to mogło z czasem przerosnąć w tak podziwiane przez wspomnianego na początku M. Szczygła czeskie uwielbienie *pohodičky* i *klídečku*, czyli – spokoju, odpoczynku, bezruchu („tu nikt nie lubi cierpieć” mówi Szczygieł). Zresztą i dziś jeszcze ów „stoicyzm praktyczny” (a można by go przeciwstawić polskiemu, wielowiekowemu, romantycznemu, upartemu dążeniu do bycia podmiotem historii) uwypuklała np. pisarka A. Berková. Może warto też było wydobyć i ówczesne znaczenie gatunku czeskiej burliski, przynoszącej poniżenie „wysokiego” (w eposie heroikomicznym) i wywyższenie „niskiego” (parodia, komedia, bajka, pieśń ludowa), co przejawiało się nie tylko w satyrach K. Havlíčka, ale później bywało podglebieniem, z którego wyrosło literackie wykorzystanie form potocznych języka, czy pewne postawy filozoficzne, zauważone zresztą już przez Chojeckiego. To on przecież opowiada o tym, że chłop czeski wysłucha spokojnie tego, co się do niego mówi, a potem w domu powtórzy to w świadomie parodystyczny sposób. Przede wszystkim zaś otwierało drogę czeskiej, jak powiada Zdeněk Kožmín, „namiętności intyminizowania rzeczywistości, dzielonej z baśnią, pieśnią ludową, z ogromną przestrzenią przysłów związanych ze zwyczajami”. A celem intymizacji z kolei było „upoetycznienie świata zwykłego człowieka, pragnącego pojąć go i zbliżyć ku swemu etycznemu kształtowi”. I dalej znów Kožmín: „właściwie można by powiedzieć, że najgłębszą potrzebą czeskich poetów jest właśnie oswajanie świata wbrew wszystkiemu: wbrew balladycznym i rzeczywistym klęskom, wbrew historycznym katastrofom czy »oziebieniu« w dobie nowoczesnej”. To za tę cechę właśnie tak wysoko oceniał prozę czeską Jan Błoński stwierdzając, że jako jedyna kulturze europejskiej umiała wstąpić w życie codzienne człowieka z ulicy i pokazać je tak, by nie stało się ni obrazą, ni groteską, ani – co gorsza – banałem.

Praca prof. Zofii Tarajło-Lipowskiej jest z pewnością pracą niezmiernie dziś potrzebną, wnosi sporo nowego do wiadomości zawartych w dotychczasowych bohemistycznych polskich kompendiach, które zresztą są już trudno osiągalne. Należy więc powitać ją z wdzięcznością i zadowoleniem.

*Krystyna Kardyni-Pelikanová*

## ZAMYŠLENÍ NAD EVROPSKÝM KULTURNÍM DIALOGEM BOJANA NIČEVA

*Под знака на европeйските културни диалози. В памет на проф. Боян Ничев.*  
Университетско издателство Св. Климент Охридски, София 2007, 495 s. ISBN 978-954-07-2545-1.

Kniha před časem vydaná v Bulharsku nezůstala sice utajena, ale přece jen v našem kulturním prostoru poněkud zapadla. Přitom jde o vynikající osobnost, představitele evropské literární komparatistiky, literárního historika, bulharistu, slavistu a balkanistu. Je jen škoda, že do svazku nebyli přizváni i jiní, podle mého názoru vyznaní slavisté